CENA 10 GROSZY — **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 169 (8097). Sobota, dnia 25 lipca 1925 r. Rok XXXIII.

Co przynosi nota niemiecka.

Zgodnie z naszą zapowiedzią z ubiegłego piątku, tekst noty niemieckiej został ogłoszony dziś.

Cóż przynosi ona?

Odpowiedź na to pytanie bardzo krótka i jasna: nic nowego, żadnej niespodzianki. Przynosi to, czego spodziewaliśmy się po niej:

Niemcy żądają, aby pakt gwarancyjny nie wykluczał możliwości rewizji traktatów, to znaczy zmiany granic, a o jakie granice tu chodzi, wiemy dobrze. Niemcy nie chcą wejść bez zastrzeżeń do Ligi Narodów, i zastrzegają się przeciwko słynnemu paragrafowi 16 statutu Ligi, któryby mógł zobowiązać Niemcy do przepuszczenia wojsk francuskich niosących pomoc Polsce, zaatakowanej przez Sowiety. Niemcy nie zgadzają się na gwarancję Francji dla umów arbitrażowych między Rzeszą a Polską i Czechosłowacją. Jednem słowem Niemcy proponują gwarancję pokoju na swojej granicy zachodniej z zastrzyżeniem, że mają wolną rękę na granicy wschodniej. Wszystko to jest znane z poprzednich urzędowych i nieurzędowych enuncjacji niemieckich. Niemcy nierobią żadnych ustępstw w kierunku uzgodnienia swego punktu widzenia na pakt z punktem widzenia francuskim, a jednocześnie wyrażają ochotę do dalszych rokowań. Odpowiedź nie jest definitywną, jest tylko podstawą do dalszych rokowań.

Taktyka niemiecka jest bardzo przezroczysta. Niemcy wychodzą z założenia, że czas pracuje na Niemcy, a więc przewlekanie rokowań jest zyskiem dla nich. Przekonali się o tem najlepiej przy targach o odszkodowania. Więc liczą i dziś Niemcy, że im później dojdzie do zawarcia paktu, tem wygodniejszy będzie dla Niemiec. Francja bowiem będzie bardziej skłonna do ustępstw, a Anglja do popierania stanowiska niemieckiego.

Na czem opierają się te nadzieje? Na przypuszczeniu, że kłopoty, z któremi, borykają się dziś i Francja i Anglja wzrastać, a nie zmniejszać się będą. Przypuszczenie to Niemcy mają za pewnik tem bardziej, że sami dokładają starań, by przysporzyć tych kłopotów.

Niemcy pomagają bolszewikom w ich robocie i w Chinach i w Maroku, a jednocześnie starają się utrwalić świat w przekonaniu, że tylko Niemcy mogą zlikwidować bolszewizm w Rosji. Gra jest bardzo sprytna, może jednak zawieść Niemcy. Mocarstwa bowiem, którym Sowiety zatrówają spokój, mogą porozumieć się co do wspólnej akcji antybolszewickiej i bez udziału niemiec; to jest jedna ewentualność, druga zaś ta, że mocarstwa te utrwalą się w opinji, która i teraz jest bardzo rozpowszechniona w Europie, a która głosi, że interwencja w Rosji, celem zlikwidowania bolszewizmy i przywrócenia porządku, prawnego jest niemożliwa. A wówczas propozycje, które od czasu do czasu ponawiają Niemcy, nieurzędowe, oczywiście, propozycje antysowieckiej wyprawy krzyżowej pod wodzą Niemiec, przestaną być atutem w ręku niemieckiem. Nie jest to oczywiście jedyny atut w ręku niemieckiem, ale w końcu cała ta gra nieuczciwa może uprzykrzyć się światu.

TELEGRAMY.

Katastrofalna nawałnica nad Francją i Anglją.

PARYŻ, 24. W dniu wczorajszym szalała nad Francją wielka nawałnica. Burza spowodowała wielkie szkody. Skutkiem nieustannych piorunów wybuchły pożary w różnych punktach Paryża. — „Mały magazyn" został przez pożar kompletnie zniszczony. Z prowincji nadchodzą również wiadomości o stratach i szkodach wywołanych przez nawałnicę. Jest wiele ofiar w ludziach. Największe szkody odniosły południowe departamenty, gdzie żniwa zostały zupełnie zniszczone. Z Tuluzy gdzie żniwa zostały zupełnie zniszczone. Z Tuluzy donoszą, że wicher zniósł dom, skutkiem czego zginęło pięciu ludzi.

LONDYN, 24. W dniu wczorajszym również i nad Londynem szalała burza. Wiele statków i okrętów poniosło duże uszkodzenia. Największe straty zanotowano w dokach i arsenale. Trzy osoby zginęło.

Francuzi opuszczą Essen w dniu 31 b. m.

BERLIN, 24. Generał francuski Baquin podał do wiadomości władz niemieckich, że dnia 31 b. m. wojska francuskie opuszczają Essen.

Anglja nie będzie oszczędzała na zbrojeniach.

LONDYN, 24. W dniu wczorajszym został załatwiony konflikt między angielską admiralicją a ministerjum skarbu w sprawie kredytów na budowę nowych krążowników angielskich. Projekt admiralicji angielskiej został przyjęty ostatecznie przez kanclerza skarbu. Anglja otrzyma w roku bieżącym trzy nowe krążowniki, w roku 1926 — krążowniki zbudowane według najnowszych wymagań techniki. Budowa nowych krążowników odbędzie się kosztem okrojenia budżetu innych urzędów państwowych angielskich.

Prace portowej Komisji Ligi w Gdańsku.

GDANSK, 24. Komisja Ligi Narodów do rozgraniczenia portu odbyła wycieczkę aeroplanem nad terytorjum wolnego miasta. Komisja w dalszym ciągu prowadzi swe prace pozostając w ścisłym kontakcie z komisarjatem generalnym i senatem gdańskim. Prawdopodobnie do poniedziałku prace komisji zostaną ukończone i w dniu tym opuszczą delegaci Ligi Narodów wolne miasto.

Zgon.

WARSZAWA 24. W dniu wczorajszym zmarł jeden z najwybitniejszych ziemian ś. p. Józef Choromański prezes Rady Nadzorczej Pol. Dyr. Wzaj. Ubezp. Pogrzeb w Kraszewie pod Ciechanowem odbędzie się w poniedziałek dnia 27 b. m

Monarchiści w Poznaniu.

POZNAŃ 24.7. Pod przewodnictwem dymisjonowanego generała Raszewskiego odbyło się tu zebranie konstytucyjne Poz. Koła Woj. Org. Monarchistycznego.

Przewodniczył również delegat (?) ziemi Kaliskiej p. Kowalski. W dyskusji przyjmował udział między innymi dr. Prądzyński, burmistrz m. Kalisza za czasów okupacji niemieckiej.

Orkan w Paryżu.

PARYŻ 24.7. Orkan, który szalał wczoraj nad Francją wyrządził niezmierne szkody. Ofiary piorunów w samym Paryżu są nader liczne, pożary wybuchły w wielu punktach. We Francji południowej — jak słychać — zniszczone są całkowicie plony tegoroczne: w Tuluzie wicher porwał cały dom, przyczem 5-ciu mieszkańców postradało życie.

Także i w Londynie równocześnie szalała burza. Szkody w dokach i arsenale znaczne.

Berezyna występuje z brzegów.

WILNO 24.7. Z Mińska donoszą, że skutkiem długotrwałych deszczów wszystkie dopływy Berezyny wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne pola i wioski. Jezioro Łopelski, skutkiem podniesienia się poziomu wód w rzeczce przepływającej przez nie lada chwila wystąpi z brzegów. W okolicach Borjuska władze sowieckie wezwały batalion saperów oraz okolicznych mieszkańców do kopania rowów i budowania tam. Poziom wody na Berezynie podniósł się o 3 mtr. 28 ctm.

Delegacja żydowskiego kongr. u min. Skrzyńskiego.

NOWY JORK, 23.7. Delegacja żydowskiego kongresu Ameryki przedstawiła ministrowi Skrzyńskiemu w imieniu wyznawców religji Mojżeszowej adres oraz złożyła ministrowi powinszowanie, że był sprawcą zbliżenia pomiędzy rządem polskim a przedstawicielami mniejszości żydowskiej. Delegacja wyraziła zadowolenie z powodu układu, zawartego między rządem a przedstawicielami żydów polskich, układu, który ma na celu ochronę pełni praw obywateli żydów w Polsce. Minister podziękował przedstawicielom żydów amerykańskich za ich krok, oraz wyraził nadzieję, że układ polsko-żydowski przyniesie ostateczne rozstrzygnięcie sprawy żydowskiej w Polsce.

Kasjarze włamali się do Banku Górników w Katowicach.

KATOWICE 24.7. Do kasy Górno-Śląskiego banku górników i hutników w nocy z niedzieli na poniedziałek zakradli się kasiarze. Lokal banku mieści się na parterze. Złodzieje wtargnęli do pomieszczenia przez wywiercenie otworu w betonowej ścianie. W ręce złoczyńców wpadło 40 tys. złotych oraz waluty zagraniczne.

Policja ze względu na prowadzone śledztwo dopiero w dniu wczorajszym podała tę wiadomość prasie. Zachodzi podejrzenie, że włamania dokonali kasiarze warszawscy.

Sprawa reformy rolnej.

Pod mianem reformy rolnej przyjęto rozumieć rozparcelowanie większych obszarów i stworzenie możliwie dużej liczby gospodarstw chłopskich średniej wielkości.

Jeśli jednak chodzi o poprawę stosunków rolniczych, to pojęcie reformy należy znacznie rozszerzyć.

Poza całym szeregiem innych kwestyj na plan pierwszy wysuwa się komasacja i zapobieganie podziałowi dobrych gospodarstw włościańskich.

Znaczenie komasacji wieś już zrozumiała i niema prawie zjazdu rolniczego, któryby w tym kierunku nie wysuwał swych postulatów. Przeważnie są to narzekania, że zcalanie gruntów posuwa się zbyt wolno. Gdy się jednak wie, jak bardzo skomplikowana jest ta sprawa w praktycznem przeprowadzenie łatwo zrozumieć, że prace komasacyjne nie mogą być przeprowadzane zbyt pośpiesznie, zwłaszcza że niekiedy zcalać wypada grunty sąsiadujących ze sobą wsi poplątane w szachownicę.

Ze sprawą racjonalnej gospodarki wiąże się inne zagadnienie — zbytniego rozdrabniania gruntów. Podział kilkomorgowego gospodarstwa między kilkoro dzieci i powstawanie karłowatych gospodarstw jest sprawą codzienną. Zapobieżenie tej tradycji napotyka wielkie trudności. Choćby nawet rodzice dzielić nie chcieli — żadne z dzieci nie chce brać ciężaru spłaty rodzeństwa na siebie i dzieci bądź wymuszają na rodzicach podział, bądź przeprowadzają go same.

Należałoby wzmóc agitację przeciwko tworzeniu karłowatych gospodarstw przez odpowiednie organizacje rolnicze, namawiając młodzież włościańską do imania się rzemiosł, co skutecznie pozwoliłoby wyprzeć z miast element niepolski. Jeżeli chodzi o ustawowe zapobieganie tworzeniu się gospodarstw karłowatych — kto wie, czy nie najskuteczniejszym środkiem byłoby wprowadzenie wzorem Niemców — zakazu budowania osiedli bez pozwolenia odpowiedniego urzędu. Zapisy hipoteczne nie trudno obejść — trudniej wytrzymać w jednej izbie kilku bratowym.

Konsekwentne stosowanie zakazu zapobiegłoby szkodliwym gospodarczym podziałom gruntu przyczyniając się do uzdrowienia drobnych gospodarstw.

Inż. Dł.

Kronika Telegraficzna.

MOSKWA 24. „Izwestja" donosi że w Dagestanie pojawiła się chmura szarańczy długości 20 klm. Szarańcza zniszczyła zbiory i zasiewy. Rząd rosyjski wysłał specjalną ekspedycję złożoną z artylerji i kolumny gazów trujących do walki ze szkodnikami.

RZYM 24. Wczoraj późnym wieczorem pod Monte Catini dokonano napadu na posła opozycyjnego Amendolę

PARYŻ 24. Wczoraj przybył do Kalisza komisarz Jarmułowicz w towarzystwie komendanta Czyniowskiego. Celem podróży jest zapoznanie się z organizacji policji paryskiej. P. Jarmułowicz zaprosił prezydenta policji francuskiej do przybycia do Polski. Wieczorem goście byli podejmowani przez ambasadę polską.

NOWY JORK 24. W czasie ćwiczeń w Buenos-Aires na jednym z krążowników Gen. San Martin ostąpiła eksplozja armatu kalibru 20 cm. 8 ludzi zostało na miejscu zabitych, 19 ciężko rannych Wieża w której była armata została kompletnie zmieciona z pokładu.

BERLIN 24. Pod Hannowerem od piątku palą się wielkie torfowiska. Pożat dotychczas nie został jeszcze ugaszony, pomimo energicznej akcji żołnierzy Reichswehry Ogień przeniósł się na okoliczne lasy. Pięć miejscowości jest otoczonych słupami ognia i niema możliwości uratowania ich.

Listy z Wiednia

Wiedeń w lipcu.

Ktokolwiek przybywa do byłej stolicy Habsburgów, tego na wstępie uderza dysproporcja między okazałością świetnego niegdyś miasta, a ruchem ulicznym. tętnem życia, które w ciągu lat kilku uległo zasadniczej przemianie.. Nic dziwnego Wiedeń liczy dziś blisko 1.900.000 mieszkańców, obejmuje z górą czwartą część ludności całego państwa. Stosunek nigdzie poza Austrją nie spotykany! To też gdyby nie pomoc Ligi Narodów wyrażająć się jak ostatnio w formie poważnej, jak na tutejsze stosunki, pożyczki w kwocie 18 miljonów dolarów finnanse państwa nie byłyby zapewne w stanie przetrwać ciężkiego stanu przystosowania się do nowych warunków ekonomicznych.

Powodem ich jest sytuacja samej stolicy, bo prowincja o rolniczym par excellence charakterze żyje wcale dobrze, wyrzekając jedynie na uciski śruby podatkowej (gdzie jej niema!).

Za to przemysłowy Wiedeń każdą zmianę sytuacji gospodarczej na niekorzyść odczuwa bardzo silnie. Nie dziw, że niedawna zwyżka naszych ceł, ochronny wywołała tu popłoch i obawy o skurczenie się rynków zbytu, wśród których Polska zajmuje miejsce poczesne. Troską największą jest kwestja bezrobocia, na którą sfery rządowe zwracają baczną uwagę nietylko z gospodarczych względów. Wpływy komunistów w Wiedniu są bardzo znaczne a ostatnio o miedzę niemal wypadki w Bułgarji nie budzą ochoty do wywoływania atmosfery sprzyjającej intrygom elementów awanturniczych. Dzienniki twierdzą wprawdzie, że centrala akcji komunistycznej przeniosła się na południe, prawdopodobnie do Grecji. Wiedeń zaś stał się ośrodkiem drugorzędnym. Bardzo pięknie! Niech będzie drugorzędny. Chociaż nie znaczy to jednak, aby materjał wybuchowy, pozostawiony w Wiedniu przez agentów moskiewskich nie był dostateczny do wywołania poważnego wstrząśnienia. Docjekania w tych sprawach pozostawmy jedynie lepiej od nas poinformowanym kolegom wiedeńskim, zwracając się ku mniej ukrytym przejawom codziennego życia.

Wiedeń, jak był przed wojną, tak i dziś pozostał miastem kawiarni. Jest ich bez liku. Zmienił się nieco ich wygląd opustoszały w znacznej mierze, znać, że po tłustych nastąpiły bardzo chude czasy. Wśród wieczornej publiczności nie rzadko widzi się osoby, które przychodzą tu „na kolację", redukując oczywiście, swój wieczorowy apetyt. Inteligencja stan obecny odczuwa fatalnie, najgorzej, rzecz prosta liczne szeregi dawnych urzędników i eks - oficerówie. Ci pracują na kolejach, tramwajach, na zupełnie podrzędnych stanowiskach.

Obrazek charakterystyczny. Jestem w odwiedzinach u znajomych. Wpada do pokoju służąca.

— Proszę pani przyszedł jeden hrabia.

— Jaki hrabia?

— Taki, co był niedawno.

— Proszę mu powiedzieć, że nie mam drobnych pieniędzy, niech przyjdzie jutro.

Takich „hrabiów" wyciągających rękę po jałmużnę jest tu bez liku.

Katastrofa kolejowa.

18) (Powieść z francuskiego.)

Mieszkanie... pokój muzyczny, fortepjan...

Co za rozpacz napełnia oczy Orlaca! Z jakim przerażeniem patrzy na swoje ręce.

* * *

Niespokojne sny?

Następnej nocy Rozyna miała sposobność zbadać sprawę snów wśród niezwykle dogodnych okoliczności.

Wydarzenia wpłynęły na nią tak silnie, że nie mogła już zasnąć a owe nocne chwile wryły się w jej pamięć.

Pani Orlac zastępowała mężowi pielęgniarkę Dwa ich pokoje leżące obok siebie, łączyły drzwi stojące zawsze otworem. Łóżka stały tuż koło siebie z obu stron przedzielającej je ściany. Wśród ciszy nocnej słyszało się najmniejsze nawet szmery.

Oto Rozyna zasnęła twardym, dziewczęcym snem.

Nagle obudził ją bolesny jęk.

Elektryczna lampka nocna rzuciła skąpe światło.

Zamiast wstać natychmiast albo zapukać do ściany, co zwyczajnie wystarczało, aby odpędzić od Stefana chorobliwą zmorę, Rozyna nadsłuchiwała, jak śpiący poruszał się i jęczał.

Słuchanie to było dziwnie straszne.

Będąc jeszcze pod wpływem rozmowy z Serralem, zajęta myślą o blizkim powrocie do mieszkania na ulicę Guyne, młoda kobieta miała ohydne uczucie nędzy i przygnębienia. Ciemność dodawała wszystkiemu czegoś smutnego i tajemniczego. Na pół obudzona otulona była jeszcze oparem snu. W tym stanie przygnębienia przysłuchiwała się Rozyna w ciszy nocnej. Stefan jęczał głucho. A potem słychać było tylko jego ciężki, jęczący, ostry oddech.

Z pokoju jego dobywało się słabe światło. Rozyna myślała, że zaświecił nocną lampkę. Ostrożnie zeszła z łóżka i ledwie dotykając podłogi bosemi nogami zbliżyła się do drzwi.

Wtedy wyprostowała się nagle, chcąc powstrzymać się od okrzyku, jakkolwiek pomyślała, że okrzyk ten zbudziłby go całkowicie.

Czyż mogła bowiem wierzyć w rzeczywistość tego, co ujrzała?

Stefan klęczał na swojem łóżku, w zupełnem przygnębieniu. Nocna jego lampka nie paliła się, ale jakieś światło oświecało pokój wodnistym, fosforycznym blaskiem. Była to blada, wisząca w środku pokoju, nawprost Stefana, tuż koło jego twarzy i plama ta — rodzaj niewyraźnego księżyca, mglistego i okrągłego — była widownią ruchów. Skłębione postacie przesuwały się w tę i w tamtą stronę, przybierając kształty. Możnaby rzec tamtą stronę przybierając kształty. Z ukształtowania ich powstał żywy obraz. Zdawało się, że to przekrój mózgu, ujawniający wyobrażenia człowieka myślącego. Możnaby rzec, że to projekcja mózgu Stefana — jego ucieleśniona zmora senna! — Okropna zmora! Fosforyzujące światło przedstawia fortepjan stojący na podjum. Stoi przy nim człowiek we fraku. To Stefan. Twarz jego jest przeraźliwie smutna, kłania się niewidocznemu audytorjum i siada przy fortepianie, otwiera go. Ale fortepjan nie składa się z czarnych i białych klawiszy... Widać tylko fortepjan i ręce pianisty. Reszta zniknęła. Ręce Stefana spoczywają na klawiszach. Ale nie wiadomo, co się dzieje z klawiszami. Prawa ręka wyrywa jeden klawisz: nóż z rękojeścią. Widać w ręce tylko ten nóż Wszystko inne zniknęło. Na rękojeści noża wyryte jest X. Ręce Stefana trymają kurczowo tę rękojeść.

Widać teraz tylko ostrze noża; wszystko inne zniknęło. Jest to wyostrzone spiczaste ostrze. Wtem jednak otwiera się ono w niewładomy sposób. Wydaje się, jakby spływał z niego kropla po kropli szkarłatny płyn.

Ręka znika. Nóż połyska, zmniejsza się, zmienia się w wyostrzoną wstęgę stalową. Tworzy się dokoła niej rana w postaci bramy, a w wycięciu gilotyny tkwi głowa.

Teraz widać tylko głowę, ujętą w drewniane ramy. Wszystko inne zniknęło. Jest to zbolała twarz Stefana.

Rozlega się przeraźliwy krzyk. Znękany widzeniem Stefan wyciąga na łożu ramiona.

— Stefanie! Mój najdroższy!....

Z namiętną tkliwością pokrywa go Rozyna pieszczotami. Pali go gorączka, ale otacza ją ciemność. Krzyk Rozyny zbudził śpiącego i odpędził zmorę strasznego snu, gdyż świetlista zjawa zniknęła

Lampy w pokoju zapalają się jedna po drugiej. Potem wraca Rozyna do Stefana, wyciera mu czoło i poprawia posłanie.

— Co ci jest? — powiada Rozyna.

Stefan przejęty jest strachem.

— Co ci jest, Stefanie? Śniłeś, nieprawdaż?

Wkońcu Stefan mówi: —

— Czy krzyczałem? Tak, zdaje mi się, że śniłem.

— Ale co ty śniłś?

— Nie przypominam sobie — powiada z trudem.

Stefan upada ze znużenia. Zasypia, jakby popadł w omdlenie.

Rozyna rozmyśla głęboko przy jego łóżku. To prawda, że sny pozostawiają w pamięci tylko drobny ślad, ale to zdumiewające, że Stefan tuż po takiej zmorze sennej zapomina o niej. Udaje, to pewne; — udaje, czy to z fałszywego wstydu, czy też dlatego, aby zaoszczędzić Rożynie mak.

A z drugiej strony sen ten jest sam taki niezwykły......

Pan Crochans potrafi to zapewne wyjaśnić.

* * *

Resztę nocy spędziła pani Orlac przy Stefanie. Złe sny nie powtórzyły się, ale gdyby się nawet powtórzyły, rozegrałyby się w naturalnych warunkach, to jest w duszy śniącego.

W każdym razie gdy dzień nastał, Stefan był w złym humorze. I gdy jak zwyczajnie około godziny 11 przyszedł pan Crochans, Stefan przyjął tego Napoleona III z ulicy Assas niechętnem spojrzeniem.

Baron przedstawił się jak zwyczajnie.

— Crochans! Bez *t*, ale z *s*.

(D.C.N.).

Zmienił oblicze i Prater pełen ongiś beztroskiego życia.

Przedewszystkiem jedna zmiana fatalna: najzupełniejszy brak ławek, mających zachęcać do odwiedzania kawiarni, obłożonych oczywista poważnemi opłatami na rzecz skarbu — (wszędzie ten fiskus). Jeśli zmęczony spacerowicz chce koniecznie odpocząć w cieniu drzew, unikając cukierni z nieodłącznemi parkami — z trudnością znaleźć może i kilka krzesełek. Siada. Zbliża się starsza jejmość z torbą przez ramię.

— Dzień dobry!

A jeśli gość nie odrazu rozumie o co chodzi, dodaje:

— Czterysta.

Oznacza to sumę 4400 koron habsburskich, oczywiście papierowych, czem nie należy się przestraszyć, bo jest to tyleż, co 4 republikańskie groszy, które rząd związkowy wybił z miedzi, aby kursowały obok najnowszego wynalazku szylingów.

Drobiazgowość niemiecka wszędzie wychodzi na jaw. Zresztą wiedeńczyk, zadawalniający się byle czem, zawsze grzeczniejszy i na pozór przynajmniej wesoły i pogodny — to w gruncie rzeczy człowiek naogół zacny, zupełnie różny od Niemca z „Reichu". Nic dziwnego; że mimo powojennych perypetji politycznych i agitacji wszechniemieckiej nie czuję zapału do braci z nad Szprowy. Najsilniejszym czynnikiem, który go w tę stronę zwraca, jest własna bieda przeglądająca wszędzie obok wspomnień dawnej świetności.

Jedno przecie zostało jak było ongiś w wesołej rozbawionej pełnej życia stolicy naddunajskiej: to uśmiech wiedenki. Ten jaki był za „owych czasów" pozostał i dzisiaj po przegranej wojnie.

Jeżeli, czytelniku, zostawił ci niegdyś miłe wspomnienia, to pozwól, że wywołując go może właśnie „na dobranoc" prześlę ci stąd życzenia aby to miłe wspomnienie nie opuściło cię aż do rana.

B. ORSKI.

KRONIKA

— Goście amerykańscy w Kaliszu. W środę wieczorem przybyło samochodem czterech przedstawicieli wielkiego trustu naftowego w Ameryce „Standart Oil Comp.", który utworzył fuzje ze znaną firmą naftową B-cia Nobel.

Amerykanie w drodze z Poznania do Łodzi zwiedzali składy naftowe w Kaliszu p. Bednarka i w czwartek z rana udali się w dalszą drogę. W związku z tą wizytą dowiadujemy się, że oprócz st cji benzynowej naprzeciwko redakcji naszego pisma, wobec wielkiego zapotrzebowania firma ta otworzy jeszcze jedną stację na placu Konstytucji około dawnej cerkwi.

— Nowy produkt Gazowni Miejskiej w Kaliszu. W ostatnim czasie Gazownia Miejska wyrabiać rozpoczęła jako jeden z dalszych produktów karbolineum, środek przeciwgnilny, na szeroką skalę stosowany w technice do zapobiegania psuciu się i butwieniu drzewa.

— Regaty na Prośnie. Letnie Regaty Kal. Tow. Wioślarskiego zapowiadają się nader ciekawie. W regatach tegorocznych wezmą też udział sympatyczne i urocze wioślarki. Początek o godz. 3 po poł. Na program złożą się następujące biegi: 1) dwojek cedrowych, 2) gigi wyścigowe, 3) kajaki, 4) czwórki półwyścigowe, 5) Wery, (bieg pań) i 6) szóstki nasadnie.

Podczas biegów przygrywać będzie orkiestra. Sędziowie torowi będą jeździć specjalnie zbudowanym przez druha K., a w Kaliszu niewidzianym ślizgaczem t. j. łodzia poruszaną rzez śmigło na wzór aeroplanu. Sądzimy też że kaliszanie pospieszą tłumnie na te nader ciekawe i rzadkie zawody.

— Wyścigi kolarzy kaliskich. Ruchliwe tow. Cyklistów w Kaliszu urządza dnia 26 b. m. w niedzielę, wielkie wyścigi szosowe. Program wypełnią nast. biegi: 10 klm. dla nowicjuszów, 20 klm. bieg klubowy i wielki bieg na 80 klm ze współudziałem miejscowych i zamiejscowych gwiazd kolarskich. Zapisy przyjmuje się w lokalu biura technicznego „Prosna", ul. Narutowicza 4, w godz. biurowych.

— Wypadek z samochodem. Samochód należący do inż. Murzynowskiego w dn. 23 b. m. t. j. w czwartek o godz. 9 wieczorem najechał na Maurycego Beatusa, zamieszkałego przy ul. Browarnej 2, jadącego na rowerze na rogu ul. Browarnej i Sukienniczej. P. Beatus ma nogę złamaną powyżej stopy i umieszczony został w szpitalu św. Trójcy.

— Stadjon Kaliski. Roboty około Stadjonu kaliskiego, który jak wiadomo, znajdować się będzie na łęgu tynieckim przy wodospadzie, są już na ukończeniu. Cyklodrom został już usypany i w najbliższych dniach rozpocznie się pokrywanie go cementem. W celu zapoznania się z prawidłami techniki cyklowej, w tych dniach bawiła w Łodzi specjalna komisja w której przyjęli udział ze strony Magistratu inż. Laskewski i geometra Kunze, ze strony tow. cyklistów panowie; Szpecht i Hoffman.

Cyklodrom będzie miał 500 metrów obwodu i w środku mieścić będzie bieżnię dla lekkoatletyków i boisko dla piłki nożnej.

Będzie to jaden z najlepiej urządzonych stadjonów w Polsce.

— Przenoszenie się urzędn. państwowych do służby samorządowej. Zdarzają się wypadki, że urzędnicy poszczególnych ministerstw i podległych im urzędów zgłaszają natychmiastowe ustąpienie ze służby z powodu, iż zostali zaangażowani na korzystniejsze stanowiska w administracji samorządowej, z obowiązkiem bezzwłocznego objęcia tych stanowisk. Ponieważ tego rodzaju wypadki sprowadzają nieład w funkcjonowaniu instytucji państwowych, Ministerstwo S. W. wydało okólnik, w którym poleca wojewodom zarządzić, ażeby organa wykonawcze związków komunalnych w imię dobra publicznego nie przyjmowały do służby urzędników państwowych bez uprzedniego porozumienia się z właściwą władzą przełożoną tych urzędników.

— Samorząd miejski. Ukazał się zeszyt 6 za czerwiec b. r. „Samorządu Miejskiego", organu Związku Miast Polskich, redagowanego przez dyrektora Biura Związku—Henryka Grotowskiego. Zeszyt niniejszy ma szczególną wagę, gdyż treść jego jest wręcz niezbędna dla wszystkich obywateli którzy pragną rozwoju i rozkwitu miast i tem samem Państwa, planowo w tym względzie pracują i świadomi są swych praw i obowiązków: poświęcony jest mianowicie w całości szczegółowemu sprawozdaniu z tak znamiennego, VIII Ogólnego Zjazdu Związków Miast Polskich odbytego w Warszawie w dn 26—27 kwietnia b r. Na podstawie wiadomości prasy codziennej posiadali czytelnicy informacje o tym wyjątkowo ważnym Zjeździe jedynie mniej lub więcej ogólnikowe: z łamów „Samorządu Miejskiego" otrzymują działacze samorządowi oraz szeroki ogół światłych obywateli sprawozdanie pełne i objektywne ze wzmiankowanego Zjazdu, wybitniejsze przemówienia w całości podane. Punkt ciężkości obrad spoczął w sekcji „Prawno-Administracyjnej", w której Prezes Zarządu Związku Miast Polskich — dr. J. Zawadzki wyczerpująco zreferował sprawę ustawy „O gminie miejskiej"; z umotywowanym projektem prezesa dr. Zawadzkiego starły się poglądy koreferenta—dr. Kiedacza, drugi koreferent posła R. Jaworskiego rozwijał poglądy zwalczające koncepcje dr. Kiedacza, a jedynie w szczegółach różniące się od projektu dr. Zawadzkiego.

Charakterystyczne i pouczające przemówienia prelegentów powyższych i innych m. innymi przedstawiciela rządu, Naczelnika Sikorskiego—„Samorząd Miejski" podaje w całości. Obszernie zostały streszczone obrady „Sekcji Skarbowej".

W obradach „Sekcji Rozbudowy" podane zostały in extenso przemówienia referenta Zarządu Związku Miast—p T. Toeplitza, koreferenta—p. A. Grossa oraz z przemawiających w dyskusji — sen. Koernera, posła Hausnera i delegata Min. Robót Publicznych—p. P. Rybickiego.

Szczegółowo przedstawiony został obraz narad i konkluzji posiedzenia plenarnego.

Omawiany zeszyt „Samorządu Miejskiego" otwiera pełny tekst projektu ustawy „O gminie miejskiej" w brzmieniu ostatecznie ustalonem na VIII Ogólnem Zjeździe Związku Miast Polskich; zamykają zaś teksty podniosłych przemówień powitalnych ks. prof. J. Szmigielskiego, ówczesnego ministra Ratajskiego i prezesa Zw. Miast Polskich —dr. J. Zawadzkiego, prezesa Rady Miejskiej m. st. Warszawy senatora J. Balińskiego oraz wniosku prof. dr. A. Suligowskiego w sprawie ustawy o miejskich związkach celowych.

Omawiany zeszyt „Samorządu Miejskiego" posiada nową, skromną a estetyczną okładkę rysowaną przez p. K. Bojakowską.

— Żydzi wyjeżdżają z Polski. Organizacja sjonistyczna w Warszawie opracowała i złożyła w Urzędzie Emigracyjnym szczegółową statystykę emigracji żydowskiej z Polski do Palestyny w latach 1922 — 1924.

Z statystyki tej wynika znaczne powiększenie ruchu w ostatnim roku.

W roku 1923 wyjechało 3100 osób w r. 1924 7.987 osób.

Wzrost emigracji tłómaczy się gospodarczym rozwojem Palestyny, który zwiększył pojemność tego kraju. Dane przedstawione przez organizację sjonistyczną obejmują wszystkie kategorje osób, wyjeżdżających do Palestyny, a więc zarówno emigrantów, jak turystów i kupców. Znaczny odsetek dzieci i kobiet wśród wyjeżdżających świadczy, że w roku ubiegłym przeważa charakter stałej emigracji.

W roku 1924 wyjechało 253 kobiet, 1951 dzieci i 3.500 mężczyzn.

Uderzający jest skład zawodowy ludności. Przedstawia się on następująco: 4562 osoby zaliczono do kategorji bez zawodu, 1240 osób do kategorji kupców, 1289 do kategorji rzemieślników. Pozatem wyjechało 906 osób różnych zawodów.

Odrębną grupę stanowią t. zw. turyści, wyjeżdżający na czas krótki. W roku 1924 wyjechało według cytowanego źródła 1190 osób tej kategorji.

W roku bieżącym największa ilość emigruje z kresów, z województw Nowogrodzkiego i Poleskiego.

W mniejszej zaś ilości z Małopolski i województwa warszawskiego.

— Szoferskie prawo jazdu. Wiele osób stara się ostatnio o otrzymanie zawodowego prawa kierowania samochodami, nie posiadając dostatecznej kwalifikacji technicznych.

Należy wobec tego przypomnieć, że w myśl obowiązujących przepisów do egzaminu w celu otrzymania zawodowego prawa jazdy, mogą być dopuszczane tylko osoby, posiadające przynajmniej 6-cio miesięczną praktykę ślusarską i oprócz tego tylko te, które ukończyły specjalną szkołę szoferską albo też posiadają trzymiesięczną praktykę automobilową.

Osoby, które nie mogą wykazać się odpowiedniemi kwalifikacjami, nie są dopuszczane do wspomnianych egzaminów.

Pieniny jako teren wycieczek.

Przed kilku dniami bawiła w Pieninach komisja, w której brali udział referent turystyki min. robót publicznych dr. M. Orłowicz, delegat zarządu głównego polskiego tow. tatrzańskiego profesor Kaz. Sosnowski, komisarz rządowy w polsko-czeskiej komisji granicznej prof. dr. W. Goetel oraz jego zastępca major Bron. Romaniszyn, delegat państwowej komisji ochrony przyrody dr. Sokołowski, prezes oddziału tarnowskiego pol. tow. tatrzańskiego ks. W. Gadowski i wielu innych.

Na podstawie wizji lokalnej komisja ustaliła 11 szlaków turystycznych. które na terenie Pienin mają być wyznaczone kolorami i tablicami orjentacyjnemi, postanawiając, że na innych ścieżkach, ze względu na t. zw. „rezerwat", ruch turystyczny nie może być dozwolony. Większość komisji powiedziała się za budową domu wycieczkowego w Sromowcach Niżnich raczej niż schroniska turystycznego na polanie Szopka pod Trzema Krzyżami.

Dla użytku mieszkańców Sromowiec oraz turystów uzyskano od władz celnych obietnicę otwarcia posterunku celnego w Sromowcach, co umożliwi przejazd Dunajcem do położonego na przeciw, na czeskim brzegu Czerwonego Klasztoru, gdy dotąd drogę tę trzeba było odbywać okólnie przez Niedzicę, przebywając 33 klm. drogą lądową, w połowie b. uciążliwą.

Co do drogi na czeskim brzegu Pienin stwierdzono z przykrością, że t. zw. prawa Akademji Umiejętności do korzystania z tej drogi nie zostały hipotecznie zaintabulowane i z tego powodu nie mogą być przy obecnych polsko-czeskich pertraktacjach przyjęte za punkt wyjścia. Uznano jednakże za niezbędną odbudowę tej drogi, obecnie zupełnie zniszczonej przez powodzie, gdyż odbudowa ta leży zarówno w interesie górali ze Sromowic jak i turystów polskich dążących ze Szczawnicy do Czerwonego Klasztoru.

BIULETYN

SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU

w dn. 24 lipca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	751.8 mm
2) Kierunek wiatru	E
3) Siła wiatru	1m/s
4) Stan nieba	zachm. umiark.
5) Wilgot. bezwzględna	16.2 mm
6) Wilgot. względna	95%
7) Temp. powietrza	+19°.7
8) Ilość opadów (z doby ubiegł. zacały d.)	—
9) Najwyż. temp (z doby ubiegł. zacały d.)	+27°.5
10) Najniż. temp.	+13°.8
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm. 1 g. p p.	+1°.65

ROZKŁAD JAZDY (ważny od 5 czerwca 1925 r).

№ poc.	POCIĄG KURSUJE od	do	Odjazd ze stacji początk.	Przyjazd do KALISZA	Postój	Odjazd z KALISZA	Przyjazd na stację końcową
514	Poznań	Warszawa	22,30	2,27	9	2,36	9,00
513	Warszawa	Poznań	18,50	2,38	10	21,48	7,20
5534	Ostrów	Kalisz	17,15	17,59	—	—	—
522	Ostrów	Łódź	5,25	6,08	8	6,16	9,10
517	Warszawa	Leszno	21,40	4,57	10	5,07	8,55
5535	Kalisz	Ostrów	—	—	—	18,15	18,59
5532	Ostrów	Kalisz	8,20	9,05	—	—	—
512	Poznań	Warszawa	6,05	10,17	10	10,27	17,25
521	Łódź	Poznań	7,40	10,40	8	10,48	14,48
5533	Kalisz	Ostrów	—	—	—	13,25	14,11
524	Poznań	Łódź	11,15	15,20	8	15,28	18,30
511	Warszawa	Poznań	8,40	15,30	10	15,40	19,35
5536	Ostrów	Kalisz	19,30	20,16	—	—	—
537	Kalisz	Ostrów	—	—	—	20,30	21,16
518	Leszno	Warszawa	20,20	0,13	10	0,23	6,20
523	Łódź	Ostrów	19,40	22,29	9	22,38	23,22
501	**Warszawa**	**Poznań**	21,10	1,55	3	1,58	4,25
502	**Poznań**	**Warszawa**	1,56	4,44	2	4,46	9,20
				Przyjazd do OSTROWA		Odjazd z OSTROWA	
1402	**Kraków**	**Gdańsk**	19,00	2,02	10	2,12	9,55
1406	**Gdańsk**	**Kraków**	18,50	3,08	10	3,18	10,05
409	**Lwów**	**Poznań**	15,25	4,35	8	4,43	6,30
410	**Poznań**	**Lwów**	21,25	23,15	12	23,27	12,35
434	Poznań	Kraków	8,40	11,51	9	12,00	20,37
436	Kraków	Poznań	10,05	19.00	10	19,10	22,00
440	Ostrów	Katowice	—	—	—	21,55	3,27
441	Katowice	Ostrów	15,30	21,01	—	—	—
25	Kępno	Poznań	4,55	6,06	24	6,30	9,30
26	Poznań	Kępno	15,45	18,51	17	19,08	20,12

UWAGA: Stacje drukiem odmiennym: POCIĄGI POSPIESZNE, wszystkie inne pociągi osobowe.

Genjalny warjat.

Korespondent „Chicago Tribune" donosi, że w szpitalu dla obłąkanych w Belfaście wśród chorych znajduje się niezwykły pacjent Jaxmes W. Hopkings przed chorobą pracował on jako inżynier konstruktor w wielkich zakładach przemysłowych marynarki angielskiej zadziwiając wszystkich niezwykłą pomysłowością. Obecnie internowany w szpitalu Hopkings nie przerywa swej pracy konstrukcyjno-wynalazczej. Wszystkie jego pomysły techniczne znajdują zastosowania. Między innemi Hopkings zaprojektował szereg udoskonaleń tecznicznych w samym szpitalu dla obłąkanych, a pomysły „genjalnego warjata" jak go powszechnie nazywają, okazały się nader praktyczne i przyniosły administracji szpitala poważne oszczędności. Naczelny lekarz szpitala twierdzi, że mimo patologiczny stan mózgu Hopkings jest jednym z największych umysłów współczesnych. Inż. B—ki.

Głosy z dna oceanu.

Kilku nurków z wojskowej marynarki angielskiej, czyniąc poszukiwania na dnie oceanu Atlantyckiego w odległości kilku mil od Atlantic - City przesłało za pomocą radio-telefonu wiadomości o swych spostrzeżeniach na dnie oceanu.

Poszukiwania czynione były na głębokości 75 stóp przy pomocy bardzo silnych prożektorów specjalnej konstrukcji. Wewnątrz hełmów nurków umocowano mikrofony. Na dnie oceanu nurkowie opowiadali, co widzą a opowiadania ich słyszano na wielu stacjach odbiorczych zupełnie wyraźnie. Amatorzy radjofonji mieli więc okazję bezpośredniego porozumienia się z dnom oceanu.

Inż. B—ki

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor W. RADWAN.